

KONKURS POEZJI DZIECIĘCEJ
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 PRZYMIERZA RODZIN im. ks. JANA TWARDOWSKIEGO

QUINTO 01

„WIERSZ”

Mówię wierszem,
Bo to wiersz.
Nie ma tutaj dziur – jest wers.

Jest też zwrotka, obok kotka.
Obie miauczą jak najęta,
Lecz są bardzo uśmiechnięte.

Gdy zwrotka wers poznała,
Cała się rumieńcem złała.
Przy niej polska flaga,
Całkiem biała się wydała.

Kotka smutna, bo samiutka,
Na druhnę przyjeta została,
I samotności już się nie bała.

Kotką się więc nie przejmujemy,
Tylko zwrotką się zajmujemy.
Otóż wers plus zwrotka, to nie byle kotka.
Nie zgadniecie co to?
To wiersz – ten oto!

KONKURS POEZJI DZIECIĘCEJ
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 PRZYMIERZA RODZIN im. ks. JANA TWARDOWSKIEGO

QUINTO 02

„PREZENT DLA GRZESIA”

Wczoraj Grześ miał urodziny.
Zaprosił prawie połowę rodziny:
Kuzyna, kuzynki, babkę
Wuja, ciotkę i chrzestną matkę.
Kuzynostwo dało mu piłkę;
Bardzo ich lubił, szczególnie Miłkę.
Od babci dostał sweterek,
A od ciotki rowerek.
Prezenterem od mamy chrzestnej była książeczka.
A od wujka – Łyzeczka.
-Łyzka? – Grześ spytał zdziwiony,
-Łyzka. – Wuj odpowiedział, puszczając oczko do
swojej żony.
Po chwili natchnienia,
Miłka wyrwała wszystkich z milczenia:
- Możesz jeść nią lody, ta po prostu – dla
ochłody!
Po kilku dniach Grześ polubił łyżeczkę.
Miał ją w buzi nawet, gdy czytał książeczkę.
Jadł nią obiad, kolację śniadanie.

To wam powiem w tajemnicy – czasem zakładał
nią ubranie!

Pod koniec Grzesiowego życia,
Łyzka dostała się do rąk Pycia.
Otóż Pycio, to syn Grzegorza,
Stracił on łyżkę fotografując gołoborza*.

*Gołoborza – górskie rumowiska skalne. W Polsce najczęściej
występują w Górach Świętokrzyskich.

KONKURS POEZJI DZIECIĘCEJ
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 PRZYMIERZA RODZIN im. ks. JANA TWARDOWSKIEGO

QUINTO 03

„GDYBYM TYLKO MIAŁA RÓŻDŻKĘ...”

Gdybym była czarodziejem,
Wszystkim dałabym nadzieję.
Małym, dużym, grubym, chudym,
Wrogom, przyjaciołom lubym;
Wszystkim dałabym nadzieję.

Dużo dzieci jest na świecie.
Same, głodne, tak jak wiecie.
Ja bym tak zrobiła sprytnie,
Żeby dzieci były chciane,
Przez rodziców swych kochane.
Bym swą czarodziejską różdżką
Wnet rozgrzała im serduszko.

Nikt nie lubi, gdy się bija,
Gdy na wojnie lub wybija.
Więc, gdy żołnierz się odwróci
I karabin swój narzuci,
Wtedy straszne bronie palne

Długie, krótkie i owalne
Na poduszki już podmienię,
Bo ja pokój bardzo cenię.
Zrobię wojnę na poduszki
I każdemu dam kwiatuszki.

Gdy już wszystkim kwiatki dam,
Rozsypię trochę nasion tam,
Gdzie najlepiej będą rosły
Wielkie drzewa klony, lipy, buki, sosny
I przyśpieszę ich „rośnięcie”
Tak jak w znanej tej legendzie.
Szybko powiem „czary mary”,
To jest taki wierszyk stary.

Tak te wszystkie rzeczy trudne,
Co czasami są też żmudne,
Bym wyczarowała nam...